

80-177 Gdańsk, ul. Różany Stok 1D/7

Tel. 667674141, e:mail nepall_2000@tlen.pl

www.medeveryest.pl

SPRAWOZDANIE Z ZABEZPIECZENIA MEDYCZNEGO WYPRAWY

ORAZ AKCJI RATUNKOWEJ –

Wyprawa na Makalu w ramach projektu PHZ 2010-2015.

(DZIAŁANIA I DECYZJE PODEJMOWANE W POLSCE – Robert Szymczak i Jerzy Natkański)

Himalaizm to sport niebezpieczny. Wspinaczka w górach wysokich stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia oraz może być przyczyną śmierci lub trwałego kalectwa. Możliwości opieki medycznej podczas wyprawy wysokogórskiej są bardzo ograniczone. Ekstremalne warunki środowiska w miejscu wypadku, utrudniony dostęp do osoby poszkodowanej, znaczne odległości między miejscem zdarzenia a bazą wyprawy, ograniczone możliwości akcji śmigłowcowej, brak górskich służb ratunkowych oraz brak profesjonalnej opieki medycznej w kraju, w którym podejmowana jest działalność górską, to wybrane problemy powodujące, iż prowadzenie działań medycznych w górach wysokich jest bardzo trudne. Należy sobie zdawać sprawę, iż z powodu tych ograniczeń, choroby lub urazy, które na poziomie morza nie stanowią problemu dla współczesnej medycyny, w górach wysokich mogą spowodować śmierć lub kalectwo.

Medyczne przygotowanie uczestników wyprawy polega po pierwsze, na edukacji uczestników w zakresie szeroko pojętego unikania wystąpienia chorób związanych z wysokością, a po drugie, na przygotowaniu zespołu do najefektywniejszego, możliwego w danym terenie, postępowania, gdy dojdzie do choroby lub wypadku na wysokości. Himalaista powinien być świadomy zagrożeń związanych z górami wysokimi. Jako osoba pełnoletnia podejmuje decyzję o udziale w wyprawie na własną odpowiedzialność.

Zabezpieczenie medyczne wyprawy na Makalu w ramach projektu PHZ 2010-2015 przygotowywał i realizował przed wyprawą w Polsce lekarz Robert Szymczak, specjalista medycyny ratunkowej i lekarz 5 wypraw na ośmiotysięczniki. Na około miesiąc przed wyprawą podjęto nieudaną próbę znalezienia lekarza wyprawowego w środowisku lekarzy TOPR, GOPR oraz członków komisji medycznej PZA. Ostatecznie osobą zajmującą się zabezpieczeniem medycznym na wyprawie został Maciej Stańczak, ratownik medyczny, doświadczony alpinista, zdobywca tytułu śnieżnej pantery. W ramach przed-wyprawowego zabezpieczenia medycznego każdy z uczestników w wypełnionym kwestionariuszu medycznym zobowiązał się do wykupienia odpowiedniego ubezpieczenia na wypadek akcji poszukiwawczo-ratunkowej. Ogólnie ubezpieczeniem zajmował się Tomasz Wolfart. Uczestnicy byli zobowiązani do przedstawienia dokumentu potwierdzającego

uporządkowanie stanu uzębienie oraz wykonanie zalecanych szczepień. Każdy z uczestników wypełnił również kwestionariusz medyczny, w którym podał dane osoby kontaktowej w Polsce, oraz potwierdził świadomość tego, iż udział w wyprawie wysokogórskiej wiąże się z ekspozycją na zimno i mniejszą zawartość tlenu w powietrzu, co jest wyzwaniem fizycznym i psychicznym dla organizmu.

Na kilka miesięcy przed wyprawą, każdy z uczestników otrzymał drogą e:mailową materiały edukacyjne dotyczące zagrożeń gór wysokich, oraz skład apteczek obozowych i ratunkowych. Przed wyprawą zorganizowano jednodniowy kurs medyczny, na którym uczestnicy poznali zagadnienia dotyczące chorób wysokościowych, poznali skład apteczek obozowych i osobistych ratunkowych, każdy wykonał na sobie zastrzyk domięśniowy, oraz przećwiczył na manekinie resuscytację.

Wyprawa została wyposażona w 4 apteczki obozowe o jednakowym składzie, każdy uczestnik otrzymał osobistą apteczkę ratunkową. Ratownik Maciej Stańczak otrzymał listę oraz dokumentację fotograficzną leków i sprzętu medycznego zawartych w aptece bazowej i razem z Robertem Szymczakiem decydował o jej ostatecznym kształcie. Zadbano również o to, by na terenie Nepalu wypożyczono worek hiperbaryczny oraz kilka butli z tlenem w celach działań leczniczych. Polecono by przynajmniej jedna butla z tlenem znajdowała się zawsze w najwyższym obozie podczas działań górskich.

W celach stałej komunikacji między uczestnikami podczas wyprawy wypożyczono system radiowy z Polskiego Związku Alpinizmu. Kontakt z Polską, był możliwy dzięki dwóm telefonom satelitarnym, które były na wyposażeniu wyprawy.

W Polsce do ciągłego kontaktu z uczestnikami wyprawy został wyznaczony Jerzy Natkański, reprezentujący Polski Związek Alpinizmu oraz Fundację wspierania alpinizmu Polskiego im. Jerzego Kukuczki. W jego posiadaniu były kopie polis ubezpieczeniowych uczestników wyprawy. Do konsultacji medycznych wyznaczono lekarza Roberta Szymczaka. Za organizację zabezpieczenia medycznego oraz stały kontakt z uczestnikami wyprawy nie pobierano wynagrodzenia.

AKCJA RATUNKOWA

(daty i godziny są podawane według czasu Nepalskiego)

(2011.09.30) Trzydziestego września 2011 do Polski dotarła wiadomość, iż: Artur Hajzer, Adam Bielecki i Tomasz Wolfart, tego dnia około godziny 14.00 stanęli na szczycie Makalu. Wiadomo było również, iż Maciej Stańczak wycofał się podczas ataku z wysokości 8000m, a Kacper Tekieli, Tomasz Chwastek oraz Adam Ciućka dzień wcześniej zeszli z obozu III (7350m n.p.m.) do bazy rezygnując z ataku szczytowego. Tego dnia o 22.00 Artur Hajzer informuje sms-em Natkańskiego że Wolfart nie wrócił na noc do obozu 4 i biwakuje w kuluarze francuskim 3 godziny od obozu i że jest z nim dobry kontakt radiowy.

(2011.10.01) O 10.00 Hajzer dzwoni do Natkańskiego i informuje, że Wolfart nie jest w stanie zejść do obozu IV i ponieważ pozostający w obozie nie są w stanie mu pomóc ze względu na wyczerpanie, proszą o organizację pomocy dla Wolfarta.

Natkański kontaktuje się telefonicznie i mailowo z agentem Seven Summit Treks (organizatorem wyprawy na terenie Nepalu) – Ningmą Sherpą, agencją ratownictwa śmigłowcowego Fish Tail Air w Katmandu, ponadto z Simone Moro (pilotem tej agencji), Januszem Majerem, Krzysztofem Wielickim i Dariuszem Załuskim prosząc o pomoc i organizację natychmiastowej akcji ratunkowej na wysokości.

Godzinę później, około 11.00, Hajzer przysłał Natkańskiemu sms o treści „dotarł, schodzimy„. Informacja ta była podstawą odwołania próśb o pomoc i organizację akcji ratunkowej.

O 17.00 agent Ningma Sherpa przysłał Natkańskiemu maila z informacją że schodząca czwórka himalaistów biwakuje pomiędzy obozem IV i III, i że baza wyprawy poprosiła o akcję ratunkową. W związku z tym Ningma Sherpa wysłał helikopter z 5 ratownikami następnego dnia rano i prosi o ponowne poinformowanie ubezpieczyciela. Natkański kontaktuje się z PZU i upewnia się, że akcja ratunkowa została już zgłoszona ubezpieczycielowi z bazy wyprawy. Ningmie Sherpie sugeruje zaangażowanie 2 agencji ratunkowych: Fish Tail Air do akcji wysokościowej i Mountain Air do akcji z udziałem ratowników –Sherpów.

W godzinach wieczornych, około 19.00 Kacper Tekieli zaniepokojony długotrwałym brakiem informacji z góry zatelefonował do Polski do Roberta Szymczaka z prośbą o pomoc, co w zastanej sytuacji należy zrobić. Robert Szymczak próbował się skonsultować z Jerzym Natkańskim, lecz po kilku minutach Kacper Tekieli telefonicznie przekazał informację, otrzymaną od Artura Hajzera, że na górze jest potrzebny śmigłowiec. Robert Szymczak polecił Kacprowi Tekieli by zawiadomił Ningmę Szerpe o sytuacji i polecił mu organizację śmigłowca na następny dzień. Zaproponował również, by dwóch uczestników przebywających w bazie, spakowało tlen, worek hiperbaryczny, oraz gaz i jedzenie na kilka dni i by ruszyli na pomoc do góry. Jeden miał zostać w bazie w celu koordynacji działań między himalaistami na górze, agencją górską oraz Polską. Adam Ciućka oraz Kacper Tekieli zdecydowali iść na pomoc do góry, Tomasz Chwastek został w bazie wyprawy. Około godziny 20 o sytuacji na górze dowiedział się Jerzy Natkański od Roberta Szymczaka. Jerzy Natkański powiadomił PZU o potrzebie akcji poszukiwawczo-ratunkowej. Uzyskał również, informację od Ningmy Szerpy, że następnego dnia na ratunek będzie wysłany śmigłowiec z pięcioma zaaklimatyzowanymi Szerpami. O północy PZU potwierdziło wysokość ubezpieczenia umożliwiającego akcję śmigłowcową.

W godzinach wieczornych udaje się Wielickiemu i Natkańskiemu dodzwonić do bazy wyprawy. W rozmowie z Kacprem Tekieli ponownie sugerują natychmiastowe wyjście do góry z pomocą zespołu 2 osób z lekami i tlenem i całodobowy dyżur pozostałej osoby przy telefonie satelitarnym, jako jedynym środkiem łączności himalaistów działających w górze z bazą wyprawy, gdyż ze względu na ukształtowanie terenu kontakt radiowy z bazą jest bardzo trudny (powyżej przełęcz Makalu-la działa się po drugiej, chińskiej stronie grani).

Z późniejszych informacji od Artura Hajzera wiadomo, że tego dnia trzyosobowa grupa (Hajzer, Stańczak, Wolfart) spędziła noc w namiocie nad obozem III na wysokości 7400m. Adam Bielecki tego zszedł do obozu II.

(2011.10.02) Około południa Jerzy Natkański otrzymał wiadomość od Ningmy Szerpy, że z powodu złej pogody, śmigłowiec firmy Mountain Air z pięcioma Szerpami nie doleciał do bazy wyprawy, oraz, że nie ma możliwości akcji śmigłowcowej powyżej bazy (5600m), ponieważ firma Fish Tail Air nie ma aktualnie załogi, która mogłaby wykonywać loty ratunkowe na dużej wysokości. Pozostała możliwość

przetransportowania 5 Szerpów maksymalnie do bazy wyprawy (5600m), jednakże tylko w dobrych warunkach pogodowych. Jerzy Natkański ponownie uruchomił kontakty w kraju i za granicą by umożliwić akcję śmigłowcową na wysokości. Informacje od Krzysztofa Wielickiego, Simone Moro oraz Dariusza Załuskiego potwierdziły jedynie, iż brak jest aktualnie możliwości takiej akcji w Nepalu. Około 19.00 Hajzer przesyła do Jerzego Natkańskiego sms „all ok., schodzimy pomału. Dziś (nocleg) na Makalu-La 7200m.” Ta informacja uspokajała i pozwalała myśleć, że wszystko jest w porządku i jest realna szansa, że himalaiści zejść z góry o własnych siłach. Trudno powiedzieć jednak, czy została właściwie zinterpretowana. Nie wiadomo czy słowa „All OK.” w sms-ie od Artura Hajzera oznaczały, że nie ma już potrzeby śmigłowca ratunkowego, czy tylko niosły informacje, że himalaiści żyją, schodzą, ale bez śmigłowca i akcji ratunkowej się nie obejdzie. Jakkolwiek działania podejmowane w Polsce i w Nepalu zakładały gorszy scenariusz, więc akcja ratunkowa była kontynuowana.

Z późniejszych informacji od Artura Hajzera wiadomo, że tego dnia Hajzer, Stańczak i Wolfart dotarli do przełęczy Makalu La (7200m).

(2011.10.03) O godzinie 9 rano Tomasz Chwastek dzwoniąc z bazy poinformował Roberta Szymczaka o tym, iż Hajzer, (Bielecki ?), Wolfart i Stańczak przebywają na przełęczy Makalu La (7200m), do której dotarli poprzedniego dnia (*nie wiedział, że Bielecki już dwa dni wcześniej dotarł do obozu II*). Hajzer i Bielecki są w dobrym stanie, natomiast Wolfart i Stańczak mają „jakieś” kłopoty. Himalaiści powiadomili, że czekają na przełęczy na pomoc. Jednocześnie Ningma Szerpa poinformował bazę wyprawy, iż kolejny raz ze względu na niesprzyjającą pogodę śmigłowiec firmy Mountain Air nie mógł wylądować w bazie na 5600m. Natomiast tym razem wylądował na wysokości 4500m i 5 Szerpów wyruszyło pieszo do bazy. Tekieli i Ciućka byli w tym momencie poniżej obozu II. O godzinie 10 Robert Szymczak kontaktuje się z Jerzym Natkańskim i wspólnie ustalają, iż dalsze działania ze strony Polski będzie koordynował Szymczak. Od Nigmy Szerpy uzyskano informację, iż Szerpowie są wyposażeni w łącznie 7 butli z tlenem, oraz są przygotowani do akcji w nocy. Na kolejny dzień została zarezerwowana kolejna grupa 4 Szerpów, niestety udało się zwerbować jedynie Szerpów niezaaklimatyzowanych. Dodatkowo Nigma Szerpa poprosił o kolejne potwierdzenie wysokości ubezpieczenia – tym razem za dwa loty śmigłowca (50 tysięcy \$).

O godzinie 11.30 uzyskano informację od Chwastka, iż Tomasz Wolfart i Maciej Stańczak są wyczerpani, nie są w stanie samodzielnie schodzić, a w obozie na przełęczy brak jest gazu oraz prowiantu. Tekieli i Ciućka poruszają się do góry bardzo powoli. Po kontakcie z Hajzerem na jego polecenie po drodze zostawili i zdeponowali tlen i worek hiperbaryczny. Ustalono kolejne kontakty między bazą a Robertem Szymczakiem, co godzinę. O 13 Szerpowie doszli do bazy (5600m), a Adam Bielecki zszedł do bazy. Stan Bieleckiego był dobry i nie wymagał działań medycznych. Polecono by Szerpowie zabrali na górę dodatkowe ilości leków: deksametazonu, nifedypiny, acetazolamidu i pentoksyfiliny. Szymczak informuje rodziny Hajzera, Wolfarta i Stańczaka o sytuacji na górze. Podczas dalszych dni i godzin akcji, będą oni na bieżąco informowani o działaniach ratunkowych. Z powodu braku aklimatyzacji kolejnej grupy Szerpów oraz nieprzewidywalnego rozwoju sytuacji na górze Szymczak kontaktuje się z portalem www.mounteverest.net informując o akcji ratunkowej na Makalu, oraz prosząc o pomoc w akcji ratunkowej himalaistów, którzy są zaaklimatyzowani i przebywają w okolicach Kathmandu lub Lukli. Na apel odpowiada szefowa portalu Angela, obiecuje kontakt z himalaistami, którzy zeszli z Cho Oyu, oraz z Simone Moro w sprawie akcji śmigłowcowej na wysokości 7000m (Simono Moro jest pilotem firmy Fish Tail Air, która takie akcje w Nepalu już z

sukcesem przeprowadzała). Do Roberta Szymczaka telefonuje Kinga Baranowska, zgłaszając gotowość Fabrizzo Zangrilli, który przebywał w tym czasie w Namche Bazar.

O 16.00 Tomasz Chwastek informuje, że otrzymał wiadomość od Hajzera, o tym, że Hajzer razem z Wolfartem i Stańczakiem zaczęli schodzić z przełęczy Makalu La. W kolejnym kontakcie radiowym, Chwastek otrzymuje informację z góry, że cała trójka schodzi i nie potrzebuje kolejnej grupy Szerpów następnego dnia. Wolfart i Stańczak mają odmrożenia, ale nie ustalono gdzie i jakie. Informacja z góry jest tak pozytywna, że Ningma Szerpa i jego brat Pasang, który był w grupie 5 Szerpów odwołują akcję 4 Szerpów i śmigłowca na następny dzień. Informacja z góry uspokaja i ma wpływ na prowadzoną akcję ratunkową. Szymczak informuje www.mounteverest.net, o sytuacji na górze, jednocześnie odwołuje zapotrzebowanie na zaaklimatyzowanych himalaistów. Potwierdzono ubezpieczenie z PZU do kwoty 150 000 PLN czyli około 45 tysięcy \$. Brakujące 5 tysięcy \$ zostaje przelane na konto Ningmy Szerpy przez Iżę Hajzer. O 17.00 dochodzi od Chwastka wiadomość, że Hajzer zbliża się do obozu II (6500m), Stańczak i Wolfart również schodzą. Tekieli i Ciućka idą do góry na spotkanie poszkodowanym. Z powodu niepewnej sytuacji na górze Szymczak informuje Nigmę Szerpę o konieczności gotowości na następny dzień śmigłowca z kolejną grupą Szerpów.

O godzinie 20.15, Artur Hajzer informuje krótkim sms-em żonę, że jest w obozie II (6500m), natomiast po Stańczaka i Wolfarta, którzy nocują na wysokości 7000m idzie z dołu grupa 5 szerpów. Pyta o prognozę pogody. Sytuacja na górze nie jest tak optymistyczna, jak się wydawała. Rafał Fronia przekazuje Szymczakowi informację, że prognoza pogodowa nie jest korzystna, ma padać śnieg, a temperatura spaść do 15-17 stopni poniżej zera, wiatr ma być około 5km/h. Informacja o pogodzie zostaje przekazana do bazy. O 20.30 Robert Szymczak uzyskuje informację od Tomasza Chwastka, że Tekieli i Ciućka zeszedli razem z Hajzerem do obozu II. Następnie Tekieli zszedł poniżej obozu II, by naprowadzić na obóz zagubionych w zamieci śnieżnej i ciemności Szerpów ratunkowych. Nie ma kontaktu ze Stańczakiem i Wolfartem. Podczas ostatniego kontaktu byli nad poręczówkami, czyli na wysokości około 7000m. Stańczak poinformował o problemach z palcami u rąk. Rozmowa radiowa ze strony Wolfarta i Stańczaka była bardzo mało konkretna. O 21.00 uzyskano informacje, że Stańczak i Wolfart są na górze poręczówek. Szerpowie nie doszli jeszcze do obozu II i są oddaleni od poszkodowanych na 7000m o około 6-8 godzin. Szymczak radzi Tomaszowi Chwastkowi by przy najbliższym kontakcie z górą poradził Wolfartowi i Stańczakowi by schodzili, jeżeli są w stanie, ponieważ pogoda się załamuje a Szerpowie są daleko. O 22.00 bardzo zmęczeni Szerpowie dochodzą do obozu II. Hajzer z Szerpami ma podjąć decyzję czy akcja będzie kontynuowana w nocy, czy dopiero rano. Szymczak radzi bazie by stymulowała Szerpów do kontynuacji akcji w nocy. Szerpów od poszkodowanych dzieli około 6 godzin. Hajzer informuje bazę, że śmigłowiec na następny dzień nie będzie potrzebny. Mimo tych informacji podtrzymano konieczność gotowości śmigłowca i Szerpów na następny dzień. Ningma Szerpa potwierdza tą gotowość i możliwość lotu śmigłowca i Szerpów prosto z Kathmandu. Pogoda poprawia się. O 23.00 Szerpowie ruszają z obozu II do góry. Nadal brak kontaktu ze Stańczakiem i Wolfartem. Poinformowano bazę o konieczności dyżuru całonocnego przy radiu. Zaproponowano by Tekieli i Ciućka, byli gotowi do pomocy Szerpom następnego dnia. O północy uzyskano informację, że Szerpowie idą, pogoda poprawiła się, nie pada śnieg, widać światła czołówek Wolfarta i Stańczaka. Rafał Fronia informuje o poprawie prognozy – zmniejszeniu opadu śniegu.

Z późniejszych informacji od Artura Hajzera wynika, iż Wolfart i Stańczak biwakowali w nocy z 3 na 4 października 2011 nad poręczówkami bez namiotu, którego z powodu stromego terenu nie można było rozbić.

2011.10.04 Kontakty między bazą a Szymczakiem w nocy nie przyniosły nowych informacji oprócz tych, że Szerpowie kontynuują wspinaczkę w kierunku przełęczy. Szerpowie docierają do Wolfarta i Stańczaka około godziny 6.30. O 8 rano baza informuje Roberta Szymczaka, że Wolfart i Stańczak schodzą o własnych siłach. Kontakt radiowy ze Stańczakiem był bardzo słaby – Stańczak bardzo zmęczony, „ledwo mówi”. O godzinie 11.00 Wolfart w asyście jednego Szerpy mija obóz II (6500m). Stańczak jest w gorszym stanie, porusza się wolniej i asystuje mu 4 Szerpów. Do Polski dochodzi wiadomość, iż Stańczak i Wolfart podczas akcji ratunkowej nie zgadzali się i nie zgadzają na działania medyczne takie jak podanie tlenu i deksametazonu. Zostaje podtrzymana konieczność gotowości śmigłowca. Ustalono by po dotarciu do bazy poszkodowanym podać z powodu odmrożeń (Amoksyklaw, Ibuprofen, Omeprazol, Pentoksyfilinę, zastrzyk przeciwzakrzepowy oraz tlen do czasu przylotu śmigłowca, również podczas snu). Szymczak poradził również by ktoś zawsze towarzyszył poszkodowanym, również podczas nocy.

O 13.30 Stańczak dochodzi do obozu II. Ma duszność. Wysłano podejrzenie Wysokogórskiego Obrzęku Płuc. Robert Szymczak zaleca podanie deksametazonu (domięśniowo), nifedypiny, acetazolamidu oraz tlenu. Od tego momentu Stańczak wymaga znoszenia przez 4 Szerpów. Wolfart schodzi o własnych siłach w asyście Szerpy. Ningma Szerpa informuje, że do bazy około 20 wieczorem dojdzie 20 tragarzy, którzy mogą pomóc w akcji ratunkowej. Uzyskano potwierdzenie od bazy, że lądowisko dla śmigłowca jest przygotowane. Szymczak polecił Ningmie Szerpie by na następny dzień miał śmigłowca w pogotowiu oraz by zorientował się w możliwościach przełożenia biletów powrotnych do Polski osób poszkodowanych na wcześniejszy termin. O 14 do Szymczaka dociera informacja, że tlenu na górze brakuje, ponieważ Szerpowie by szybciej dotrzeć do poszkodowanych w nocy zużyli kilka butli. Wolfart kontynuuje zejście przy asyście jednego Szerpy. Hajzer, Tekieli i Ciućka są bardzo zmęczeni i „będą znosić obóz?”. Z bazy do pomocy szykuje się Chwastek i ewentualnie Bielecki. O 16.30 Stańczak czuje się lepiej, ale wciąż wymaga znoszenia przez 4 Szerpów. Do schodzącego niżej Wolfarta dociera Hajzer, Tekieli i Ciućka. Nad nimi w zasięgu wzroku są Szerpowie, którzy w szybkim tempie znoszą Stańczaka. O 17.15 Szerpowie ze Stańczakiem docierają do obozu I. Na następny dzień zarezerwowano śmigłowca firmy Mountain Air, który może przetransportować Hajzera, Wolfarta i Stańczaka do Kathmandu.

O 20.00 Hajzer, Tekieli i Ciućka docierają do bazy. Wolfart idzie bardzo powoli, zatrzymując się co 100 metrów. Stańczak jest w lepszym stanie. Oboje z Szerpami są oddaleni od bazy o około 2 godziny. Hajzer ma odmrożenia w niektórych palcach nóg – Szymczak zaleca leczenie (Ibuprofen, Omeprazol, Pentoksyfilinę, zastrzyk przeciwzakrzepowy, moczenie oraz opatrunki z Argosulfanu). O 23.00 do bazy docierają Szerpowie wraz z Wolfartem i Stańczakiem. Wolfart jest najpoważniej odmrożony – zalecono to samo leczenie co Hajzerowi, plus antybiotyk, tlen i jak najszybszy powrót do Polski.

Brak kontaktu z himalaistami z powodu braku zasięgu radiowego przez długie okresy czasu z powodu wspomnianego już wcześniej ukształtowania terenu (działanie powyżej Makalu La po drugiej Chińskiej stronie grani), kontakt przez osobę pośredniczącą w bazie i zdawkowe informacje

docierające od himalaistów z góry, które można było czasem bardzo pozytywnie lub zupełnie niepoprawnie interpretować, miały wpływ na prowadzoną akcję ratunkową.

2011.10.05 Poszkodowani otrzymując od Tomasza Chwastka leki na kilkudniową zalecaną przez Roberta Szymczaka kontynuację terapii. Około południa Hajzer, Stańczak i Wolfart dolatują śmigłowcem do Kathmandu. W Kathmandu trafiają do szpitala, gdzie są pod opieką lekarską i pielęgniarczą. W Polsce trwają ustalenia gdzie w Europie odmrożeni himalaiści otrzymają najlepsze leczenie. Zastanawiano się nad Hiszpanią (Saragossa), Wielką Brytanią (kontakt z Chrisem Imray'em - Coventry) i Polską (Trzebnica – kontakt z Adamem Domanasiewiczem, Siemianowice Śląskie). Robert Szymczak uzyskuje zdjęcia odmrożeń trzech himalaistów od Artura Hajzera, które przesyła w celu konsultacji Chrisowi Imray-owi oraz Adamowi Domanasiewiczowi.

2011.10.06 Himalaiści (Wolfart i Stańczak) przebywają w szpitalu w Kathmandu. Trwają działania w celu przyspieszenia wylotu do Polski. Robert Szymczak osobiście informuje Wolfarta i Stańczaka o bardzo niekorzystnym rokowaniu dotyczącym odmrożonych palców, jednocześnie przedstawia możliwości leczenia w Anglii oraz w Polsce w Trzebnicy. Himalaiści wybierają Trzebnicę jako miejsce kontynuacji leczenia. Rodzina organizuje w Warszawie lek – Prostvasin. Pomaga w tym lekarz Maciej Uchnowicz.

2011.10.07 Wolfart i Stańczak o 12 w południe wylatują z Kathmandu do Delhi.

2011.10.08 Wolfart i Stańczak dolatują do Polski, do Wrocławia. Wolfart około 12 a Stańczak o 19. Oboje tego samego dnia trafiają do Szpitala do Trzebnicy pod opiekę Adama Domanasiewicza.

2011.10.10 Artur Hajzer dociera do Szpitala do Trzebnicy.

WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ DOTYCZĄCE ZABEZPIECZENIA MEDYCZNEGO WYPRAWY WYSOKOGÓRSKIEJ:

Przy organizacji zabezpieczenia medycznego przyszłych wypraw wysokogórskich

(szczególnie na ośmiotysięczniki) zaleca się:

1. **Przed-wyprawowe badanie lekarskie** uczestników wyprawy w tym zalecenie koniecznych szczepień oraz kontroli stomatologicznej.
2. **Kwestionariusz medyczny.** Wypełnienie przez uczestników przed-wyprawowego kwestionariusza medycznego, w którym, między innymi, uczestnik: podaje swój numer PESEL; dane polisy i sumę ubezpieczenia; dane kontaktowe osoby w kraju, z którą w razie wypadku należy się kontaktować; podpisuje, iż w góry wysokie wybiera się na własną odpowiedzialność i zdaje sobie sprawę, że góry stanowią zagrożenie dla jego życia i mogą być przyczyną kalectwa; potwierdza, że w górach dostosuje się do wszelkich medycznych poleceń lekarza.
3. **Medyczne rozpoznanie terenu działania.** Rozpoznanie na terenie działalności wyprawy możliwości ratunkowych (firm posiadających śmigłowce ratunkowe). Uzyskanie odpowiedzi na pytanie, na jaką wysokość może dolecieć śmigłowiec i na jakiej maksymalnie wysokości może na danej górze / drodze przeprowadzić działania ratunkowe. Rozpoznanie możliwości profesjonalnej opieki medycznej w kraju działania wyprawy (np. czy istnieją górskie służby ratunkowe, możliwość leczenia urazów wielonarządowych, odmrożeń, Wysokogórskiego Obrzęku Mózgu i Płuc).
Wyznaczenie w kraju działalności górskiej oraz w Polsce lub Europie ośrodków, do których należy przetransportować a następnie leczyć ewentualnie poszkodowanych uczestników wyprawy.
4. **Ubezpieczenie.** Wykupienie ubezpieczenia pokrywającego przynajmniej podwójną akcję ratunkową z użyciem śmigłowca. W górach z powodu anomalii pogodowych, śmigłowiec często musi wylecieć dwa razy. W Nepalu obecnie jedna akcja ratunkowa kosztuje 25 tysięcy dolarów. Ubezpieczenie musi obejmować również asystę osoby drugiej podczas transportu helikopterem z miejsca zdarzenia, a potem samolotem do kraju.
Proponuje się zdeponowanie w Polsce pieniędzy, kaucji od uczestników, które mogłyby być wykorzystane przez zespół kontaktowy / koordynujący w kraju w sytuacji organizacji akcji ratunkowej czy szybszego transportu do kraju.
5. **Obstawa medyczna.** Na wyprawie powinien być obecny lekarz lub licencjonowany ratownik medyczny TOPR/GOPR mający możliwość stałego kontaktu z lekarzem w kraju. Osoby zabezpieczające medycznie wyprawę muszą posiadać odpowiednie wykształcenie i doświadczenie medyczne i wyprawowe. Lekarz / ratownik nie powinien brać udziału w akcji górskiej, po to by samemu nie stał się poszkodowanym. Gdy lekarz lub ratownik jest jednocześnie wspinaczem, w bazie musi być drugi dodatkowy lekarz lub ratownik TOPR/GOPR. Obecność na wyprawie jedynie ratownika TOPR/GOPR niesie jednak znaczne ograniczenia dotyczące możliwości stosowania niektórych działań medycznych.
6. **Zespół kontaktowy / koordynujący.** Zaleca się wyznaczenie zespołu kontaktowego w Polsce (dwóch osób, w tym jednego lekarza), który w sytuacji akcji ratunkowej zajmie się koordynacją działań w Polsce (kontakt z bazą wyprawy i uczestnikami na górze o ustalonych

wcześniej godzinach i trybie, ubezpieczycielem, agencją górską, rodzinami uczestników, mediami, portalem www.mounteverest.net). Zespół kontaktowy w Polsce musi posiadać kopie kwestionariuszy medycznych uczestników, polisy ubezpieczeniowe oraz mieć pełną wiedzę dotyczącą zabezpieczenia medycznego wyprawy. Zespół powinien orientować się w tym, co się dzieje w rejonie działania wyprawy, czy są tam inne ekspedycje, i czy na ewentualną pomoc innych zespołów można na górze liczyć. Lekarz zespołu kontaktowego pomaga w podejmowaniu decyzji medycznych lekarzowi lub ratownikowi wyprawowemu.

7. **Apteka wyprawy.** Zaleca się przygotowanie apteczek obozowych (na każdy obóz) oraz ratunkowych (osobistych dla każdego uczestnika), które między innymi powinny zawierać w składzie: deksametazon (ampułki i tabletki), nifedypinę, acetazolamid, zastrzyki przeciwzakrzepowe, pentoksyfilinę. W bazie zaleca się posiadanie między innymi leków i sprzętu medycznego do leczenia urazów wielonarządowych oraz zalecanych aktualnie środków do leczenia odmrożeń. Konieczne jest posiadanie przez wyprawę tlenu w celach medycznych. Idealnym rozwiązaniem byłoby posiadanie butli z tlenem w każdym obozie oraz bazie wyprawy. Jedna butla powinna być zawsze dostępna w najwyższym osiągniętym obozie. Wyprawa powinna mieć na wyposażeniu worek hiperbaryczny.
8. **Komunikacja.** Poleca się by wszyscy uczestnicy wyprawy wyposażeni byli w radia do komunikacji na górze. Zaleca się by wszystkie rozmowy radiowe były nagrywane, oraz by przy radiu w bazie pełniony był 24 godzinny dyżur w sytuacji, gdy ktoś z uczestników znajduje się na górze. Zapewnienie posiadania przez bazę wyprawy oraz uczestników działających na górze telefonów satelitarnych. Przyszłościowo wszyscy uczestnicy działający na górze plus osoba w bazie powinni być w takie telefony wyposażeni.
9. **Hierarchia i kierownictwo.** Każdemu uczestnikowi wyprawy powinien być przyporządkowany numer. Kierownik ma numer jeden. Osoba z najniższym numerem ma decydujący głos w podejmowaniu decyzji. W sytuacji wypadku kierownika wyprawy, automatycznie na podstawie numerów wyznaczany ma być kolejny lider.
10. **Przed-wyprawowe szkolenie medyczne.** Konieczne jest przeprowadzenie dla uczestników szkolenia medycznego z zakresu wiedzy o zagrożeniach gór wysokich oraz organizacji akcji ratunkowej. Zaleca się przekazanie uczestnikom materiałów edukacyjnych. Podczas szkolenia uczestnicy powinni poznać skład apteczek obozowych i ratunkowych, oraz nauczyć się jak podawać leki domięśniowo. Należy również ustalić logistyczny plan akcji ratunkowej dostosowany do celu wyprawy i warunków w kraju działania. Szkolenie powinno zakończyć się zdaniem przez uczestników testu oraz zaliczenia praktycznego.

Jako himalaista i lekarz wyprawowy zdaję sobie sprawę, że realizacja powyższych zaleceń dotyczących zabezpieczenia medycznego wyprawy wysokogórskiej, wykracza poza możliwości organizacyjne i finansowe większości aktualnie realizowanych na świecie wypraw wysokogórskich. Niemniej jednak, uważam, iż przedstawienie powyższych zaleceń jest konieczne, ponieważ zwiększy świadomość himalaistów na temat tego jak powinno wyglądać profesjonalne zabezpieczenie medyczne wyprawy i pozwoli w przyszłości lepiej zadbać o bezpieczeństwo himalaistów. W celu poprawienia bezpieczeństwa Polskich wspinaczy należy zwrócić większą uwagę na wiedzę medyczną przekazywaną podczas kursów taternickich.

Robert Szymczak